

## DUCH ŚWIĘTY, BIERZMOWANIE I EUCHARYSTIA

„Nasze misteria nie są podobne do akcji teatralnej: tutaj wszystkim kieruje Duch Święty”<sup>1</sup>.

Ta wypowiedź Jana Chryzostoma, która dzisiaj odnosiłaby się do wiernych przeżywających święte obrzędy jak ciekawscy widzowie, albo wręcz przeciwnie, jak znudzeni na śmierć gapie, odegrała szczególną rolę w teologii sakramentów, podobnie jak od niego się przyjęło przypisywać liturgii tytuł „sakramentu Ducha”. Do wydobycia na światło dzienne pneumatologicznego bogactwa modlitw Kościoła przyczynił się w znacznym stopniu ruch liturgiczny, który w Soborze Watykańskim II znalazł moment katalizujący, jak również obszerna twórczość teologiczna z sakramentologii, zwłaszcza w związku z reformą obrzędów. W celebracji liturgicznej dowartościowana została tzw. *epikleza*, wezwanie, w którym szafarz zwraca się do Ojca, prosząc, aby zesłał swego Ducha i uobecnił w znakach i słowach Chrystusa i Jego dzieło zbawcze, na chwałę Boga i dla uświęcenia ludzi<sup>2</sup>.

Nie można jednak zapominać o tym, że przez długi czas nie uświadamiano sobie działania Ducha Świętego w sakramentach, podobnie jak też w innych dziedzinach życia Kościoła, takich jak antropologia i sama eklezjologia. Jak gdyby nie potrafiiono wyciągnąć wszystkich konsekwencji wynikających z artykułu wiary: „I w Jezusa Chrystusa... który za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem”. Pomimo tego zubożenia tradycja chrześcijańska strzegła odniesienia do Ducha Świętego zarówno w celebracji liturgicznej, jak też w życiu duchowym. Godny pożałowania był jedynie brak wzajemnego oddziaływania między tymi dziedzinami a refleksją teologiczną i życiem chrześcijańskim<sup>3</sup>. Z tej przyczyny, w czasie przygotowań do

<sup>1</sup> Jan Chryzostom, *In epistulam Pauli ad Corinthios I*, 41 4.

<sup>2</sup> Św. Ambroży pisze: „Miej też na uwadze to, iż Ducha Świętego daje sam Bóg. Nie chodzi tu o ludzkie dzieło, ponieważ Duch nie jest dany przez człowieka, lecz zostaje On wezwany przez kapłana, posłany przez Boga i na Nim polega dar Boży i posługa kapłana” (*De Spiritu Sancto*, I, 90).

<sup>3</sup> Zauważono na przykład, że „w opracowaniach z dziedziny mistyki chrześcijańskiej, choć pojawiają się tam systematyczne raczej wzmianki o działalności Ducha Świętego poprzez Jego dary i charyzmaty, zostało zupełnie pominięte odniesienie do sakramentalnych korzeni daru Ducha

wielkiego Jubileuszu Roku 2000, ponowne odkrycie Ducha Świętego, który jest obecny i działa zarówno na sposób sakramentalny, zwłaszcza w sakramencie bierzmowania i Eucharystii, jak też za pośrednictwem charyzmatów, zadań i posług<sup>4</sup>, nabiera znaczenia nie tylko religijnego, ale też kulturowego.

## 1. Duch Święty a sakramenty

Pogłębienie pneumatologii pozwala uchronić sakramentologię od podwójnego ryzyka uprzedmiotowienia sakramentów, czasem bowiem traktuje się je tak, jak gdyby były one „przedmiotami” wyposażonymi w szczególną moc, aż niekiedy rodzi się pokusa mylenia zbawienia, które jest darem Bożym, z magicznymi gestami, bądź też osłabia się ciągłość między znakiem sakramentalnym a wyrażoną przezeń skutecznością, wychodząc z takiego pojęcia symbolu, zgodnie z którym nie można pokonać powstałej w czasie przepaści między wydarzeniem a wspominającą je wspólnotą. Takie wyobrażenia mają swoje odzwierciedlenie w stylu celebracji liturgicznej: o ile niegdyś w sprawowaniu sakramentów dominowała sztywna rubrycystyka, o tyle dzisiaj poszukuje się efektów specjalnych, których celem nie jest obudzenie wiary, ale uczucia wiernych. Zapomina się jednak o tym, że sakrament jest sprawowany z posłuszeństwa Panu Jezusowi, tak, jak On sam postanowił, i że cała jego skuteczność zależy od twórczego działania w nim Ducha Świętego.

Powrót do pneumatologii pozwala też w odnowiony sposób zaproponować kwestię ustanowienia sakramentów przez Jezusa Chrystusa, o którym w przeszłości mówiło się prawie wyłącznie w terminach prawnych. Sakramenty — jak sobie przypominamy — stanowią kontynuację, w czasie Kościoła, działania Boga Starego i Nowego Testamentu, ciągłość, którą gwarantuje nie tyle powtarzanie tych samych rytów, ile działanie Boga, osiągające pełnię w Chrystusie.

Chrystus jest twórcą sakramentów w tym znaczeniu, że w Nim dokonało się wydarzenie uobecniane przez sakramenty, rzeczywistość, której one są pełne. Sakramentalne gesty nie są uzasadnione tylko tym, że taka była wola Chrystusa, gdyż przede wszystkim stanowią one przedłużenie<sup>3</sup> w czasie Kościoła — Bożej eko-

Świętego, mającego na celu doprowadzenie do pełni życia w Chrystusie i w Kościele, którymi jest właśnie sakrament bierzmowania” (J. Castellano, *Confermazione*, w: *Dizionario Enciclopedico di Spiritualità*, t. I, Roma 1990, s. 603).

<sup>4</sup> Por. Jan Paweł II, List Apostolski *Tertio millennio adveniente*, nr 45.

nomii zbawienia. Są znakami, za pośrednictwem których Jezus Chrystus, za sprawą Ducha Świętego, urzeczywistnia w Kościele, swej Oblubienicy, tajemnicę paschalną, której istotą jest Jego wydanie się dla naszego zbawienia. W gruncie rzeczy bowiem sprawowanie sakramentów, a zwłaszcza Eucharystii, ma na celu budowanie Kościoła pielgrzymującego w czasie. Wielokrotność zbawczych interwencji Bożych odpowiada logice Przymierza i Wcielenia, która towarzyszy całej historii zbawienia, a ich wzajemny związek postrzega się jako dzieło Ducha<sup>5</sup>.

Pascha jest szczytem tego ruchu: Jezus oddaje się, zawierając siebie w wieczernikowym chlebie i winie, a następnie powierza w ręce Ojca (Łk 23, 46) moc (*dynamis*), która Mu towarzyszyła w czasie Jego misji. I Ojciec może posłać Ducha na rodzący się Kościół, aby kontynuował posłannictwo Chrystusa. W Duchu uczniowie w pełni rozumieją synowską godność, uzyskaną dzięki ofierze na Kalwarii. Paschalne misterium Chrystusa definitywnie objawia zatem prawdziwą naturę Boga trójjedynego: Ojca, który przyjmuje ofiarę Syna i przez Ducha wskrzesza Go z martwych, daje Mu miejsce po swej prawicy i wszystkim ludziom daje udział w tym samym darze zbawienia.

Chrystus wszakże powraca i jest obecny w swoim Duchu: dlatego liturgia, w której obecność Chrystusa wiąże się z mocą epiklezy zawsze wysłuchiwanej przez Ojca staje się nieustannie trwającą Pięćdziesiątnicą. W czasie, gdy Chrystus jest zarazem nieobecny i obecny, Duch sprawia, że w rycie sakramentalnym staje się bezpośrednio obecny Pośrednik: „Nie jakby w zwierciadle i nie poprzez zagadki, ale objawiłeś mi się twarzą w twarz, o Chryste; w Twoich sakramentach posiadam Ciebie”<sup>6</sup>.

Nie można jednak poszczególnych sakramentów łączyć bezpośrednio z konkretnymi tajemnicami Jezusa. Zdarza się to niekiedy w przypadku sakramentów inicjacji chrześcijańskiej: podobnie jak od chwili poczęcia za sprawą Ducha Świętego Chrystus został naznaczony godnością mesjańską, tak też w chrzcie wierny otrzymuje godność królewską, kapłańską i prorocką; jak w rzece Jordanie dokonało się Boże potwierdzenie posłannictwa Jezusa, tak też bierzmowanie można uważać za oficjalne orzecz-

<sup>5</sup> „Właśnie dlatego — zauważa św. Ireneusz — (Duch Święty) zstąpił także na Syna Bożego, który stał się człowiekiem: z Nim przyzwyczajają się do mieszkania pośród rodzaju ludzkiego, do zstępowania na ludzi i do zamieszkiwania w Bożych stworzeniach; urzeczywistniał w nich wolę Bożą i odnawiał ich, przenosząc ich z tego, co stare, do nowości Chrystusa” (*Contra haereses* III, 17, 1).

<sup>6</sup> Św. Ambroży, *Apologia prophetae David* 12, 58 (CSEL 32, 339).

nie przed światem jego natury bycia chrześcijaninem. Wreszcie Jezus wypełnia swe posłannictwo w ofierze paschalnej; odpowiednio do tego chrześcijanin bierzmowany jest powołany do tego, by w czasie sprawowania ofiary eucharystycznej urzeczywistniał w najwyższym stopniu swe prerogatywy prorockie, królewskie i kapłańskie. Taki sposób myślenia, który sugerują niektóre teksty patrystyczne, stara się dowartościować przede wszystkim biblijne źródła sakramentów, ale przejmuje akomodacyjny styl Ojców, którzy w obronie podwójnej natury Chrystusa odróżniali w Jego historii to, co się miało odnosić do Jego człowieczeństwa (wszystkie wypowiedzi wyrażające Jego uniżenie), oraz to, co się odnosiło do bóstwa (wszystkie przejawy mocy).

Analogicznie do założenia Kościoła, które dokonywało się stopniowo w czasie całej działalności Jezusa, wydaje się, że o wiele bardziej słuszna jest taka wizja, zgodnie z którą wszystkie sakramenty zostały zapowiedziane we wcieleniu Chrystusa, potwierdzone w Jego chrzcie, objawione w cudach, doskonale urzeczywistnione na Kalwarii i proklamowane w dniu Pięćdziesiątnicy, a wszystkie one zbiegają się w Eucharystii. Z Chrystusem nastąpiła pełnia czasów: żadne wydarzenie przyszłe nie przewyższy zmartwychwstania. Czas Kościoła jest niczym innym, jak tylko aktualizacją życia, męki i zmartwychwstania Pana: „Wszystko to, co u naszego Zbawiciela było widzialne, znalazło się w sakramentach Kościoła”<sup>7</sup>.

## 2. Pieczęć Ducha Świętego

Gdyby sakramenty miały na celu umożliwienie osiągnięcia zbawienia eschatologicznego, wystarczyłby być może jeden tylko sakrament, a mianowicie chrzest. Ewentualnie byłby jeszcze potrzebny drugi sakrament, który pozwalałby odzyskać utraconą łaskę. Tymczasem zaś sakramenty są obrzędami, które tworzą historię zbawienia, dlatego także one powinny odpowiadać logice Przymierza. Jeśli chrzest wymaga „potwierdzenia”, jest tak po to, by zbawienie chrzcielne stało się historią.

We chrzcie zostajemy napełnieni Duchem Świętym, a tym sposobem — przeobrażeni w Chrystusa, lecz otrzymanie Ducha nie stanowi akcji zamkniętej i definitywnej. Duch jest uosobioną Miłością Boga, który daje siebie w darze, aby ofiarować człowiekowi udział w tajemnicy trynitarniej. To udzielanie się Boga w Duchu nigdy nie osiąga kresu, ponieważ życie Boże jest nie-

<sup>7</sup> Św. Leon Wielki, *Tractatus* 74; CCL 138 A, s. 457.

wyczerpalne i nieskończone. Z tej przyczyny Duch udziela się człowiekowi w różnych sakramentach, stosując różne znaki i mając na względzie różne cele, chociaż ostatecznym celem każdej Jego interwencji jest wspólnota z Bogiem. Zmieniają się jedynie znaki i słowa, używane w poszczególnych sakramentach, oraz bezpośrednie funkcje, które każdy z nich spełnia w życiu wiernych.

Aby opisać tę jedność i zarazem odmienną, często się mówi, że dla wiernego bierzmowanie reprezentuje tajemnicę Pięćdziesiątnicy, która następuje po Passze znajdującej swój szczególny wyraz we chrzcie. Jednakże nie powinno się wyraźnie oddzielać od siebie tych dwóch momentów: Pięćdziesiątnica, bądź też zesłanie Ducha Świętego i rozesłanie Kościoła na cały świat, jest w swej istocie „wypełnieniem” paschalnego misterium Pana Jezusa. W gruncie rzeczy bowiem pełnia daru Ducha wiąże się z uwielbieniem Chrystusa i dlatego nie jest ona jeszcze możliwa przed Jego zmartwychwstaniem (por. J 7, 39). Jan ewangelista opisuje nawet fakt udzielenia Ducha Świętego jako wydarzenie dokonujące się w dniu Paschy (por. J 20, 22).

Należy przede wszystkim stwierdzić, że pozostaniemy wierni treści historii chrześcijańskiej i tradycji wiary tylko wtedy, gdy w bierzmowaniu uznamy jego charakter prawdziwego i właściwego sakramentu, znak niosący zbawienie. Wraz z tym trzeba też przypomnieć, iż „bierzmowania w żadnym przypadku nie można rozumieć jako absolutnie samoistnego sakramentu. Ono nie jest sakramentem samowystarczalnemu i autonomicznemu, a przez to niezależnym od chrztu” (Küng). Taka hierarchia wywodzi się ze wzajemnej więzi, jaka istnieje w organizmie sakramentalnym, jako że bierzmowanie pojawia się w kontekście inicjacji chrześcijańskiej jako „potwierdzenie” chrztu z ukierunkowaniem na Eucharystię.

Tak więc jakikolwiek typ rozwiązania chce się dać sakramentalnej łasce bierzmowania, nie można pomijać faktu, iż proces inicjacji chrześcijańskiej zakłada pewien czas katechumenatu, krótszy czy dłuższy, mniej lub bardziej zaplanowany, chociaż jego pozycja w stosunku do chrztu i jego dopełnienia może się kiedyś zmienić wraz z historycznymi okolicznościami.

A. von Speyr podaje szczególnie wymowną definicję drugiego sakramentu: „Łaska bierzmowania polega na udzieleniu przez Kościół obecnego w nim Ducha Świętego, czyli na umocnieniu w wierzącym zmysłu kościelnego oraz przeświadczenia, że Kościół nie jest tylko instytucją, ale także życiem; (bierzmowanie) jednoczy z Kościołem, co dokonuje się dzięki temu, że czyni ono chrześcijan bardziej dojrzałymi. Bycie dojrzałymi natomiast po-

lega na uzyskaniu zdolności dokonywania samodzielnego osądu w łonie Kościoła i na patrzeniu oczyma Kościoła”<sup>8</sup>.

W formule sakramentalnej czytamy: „Przyjmij znamię daru Ducha Świętego”. Jeśli zatem chrzest przekazuje Ducha, to bierzmowanie przyjmuje postać „pieczęci”, „potwierdzenia” tego Ducha, tak że wierny ochrzczony staje się w pełni *persona in Ecclesia*. Należy tutaj być bardzo uważnym w opisywaniu łaski bierzmowania: to, co się uznaje za dar w sakramencie bierzmowania, nie musi być wykluczone ze chrztu, ponieważ mamy tu do czynienia z „potwierdzeniem”. Chrzest bowiem w pełni włącza wierzącego do Kościoła, tak że staje się on członkiem ciała Chrystusowego i może uzyskać wszystkie rodzaje łaski, łącznie z tymi, które są owocem innych sakramentów. Bierzmowanie potwierdza to wszystko zgodnie z logiką właściwą Duchowi Świętemu, która jest logiką rozpowszechniania i uwewnętrznienia. Ta właśnie logika „osoby” Ducha w łonie samej tajemnicy Bożej kształtuje, z jednej strony, aspekt najbardziej wewnętrzny, tak że nazywa się Go „nieznanym”, a z drugiej strony aspekt najbardziej rozpoznawalny, do tego stopnia, że nadane Bogu imię Miłości staje się własną prerogatywą Ducha Świętego.

Mówi się często, że chrzest uwypukla bardziej chrystologiczny aspekt uczestnictwa w tajemnicy paschalnej, podczas gdy bierzmowanie uwyrażnia udział w Duchu Pięćdziesiątnicy, choć uznaje się jedność istniejącą między tymi dwiema tajemnicami. Tymczasem jednak słuszniejsze byłoby chyba stwierdzenie, że chrzest jest uczestnictwem w paschalnej tajemnicy Chrystusa, podczas gdy bierzmowanie jest udziałem w eklezjalnym rozpowszechnieniu tejże tajemnicy paschalnej, którego początek zaledwie reprezentuje właśnie Pięćdziesiątnica.

W tym świetle można wyjaśnić i ocenić różne teologiczne interpretacje sensu drugiego sakramentu: *gratia ad robur*, zaproszenie do posłania, odpowiedzialność w chrześcijańskim świadectwie, nawet aż po męczeństwo, uzbrojenie do boju, który chrześcijanin musi prowadzić w świecie, chrześcijańskie zadanie w naszym społeczeństwie, powołanie i uzdolnienie do apostołstwa świeckich, jak również kontemplacyjne otwarcie się na głębię tajemnic Chrystusa, Kościoła i wiernych, którym — biorąc pod uwagę wszelkie dopowiedzenia i właściwą miarę analogii — należy przyznać tytuł „świętyni Ducha Świętego”. Wszystkie te cząstkowe interpretacje można uznać za słuszne pod warunkiem, że nie wskazuje się w nich na specyficzną łaskę bierzmowania,

<sup>8</sup> A. von Speyr, *Mistica oggettiva*, Milano 1975, s. 166.

lecz na aspekty i różnorodne perspektywy pojmowania zbawczego daru Bożego, na sposób przekazywania go ludziom, na wspólną zbawienia, w którą Bóg nas wprowadza.

Chrzest i bierzmowanie z kolei łączą się ze sobą w Eucharystii, która odnawia ich łaskę. Ona bowiem nie jest tylko odnowionym uobecnieniem tajemnicy Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, lecz także — jak to podkreśla *II Modlitwa Eucharystyczna* — odnowieniem Pięćdziesiątnicy, polegającym na wyłączeniu na Kościół Ducha Świętego z eucharystycznego ciała zmartwychwstałego Chrystusa: „Pokornie błagamy, aby Duch Święty zjednoczył nas wszystkich, przyjmujących Ciało i Krew Chrystusa”.

To Duch przybliży Chrystusa człowiekowi, a Chrystus ze swej strony posyła Ducha, zgodnie z ogólnym prawem ekonomii zbawienia: gdzie jest Duch, tam też jest Chrystus, a gdzie jest Chrystus, tam też jest Duch. Głębokie znaczenie bierzmowania ukierunkowanego na Eucharystię, kończąca proces inicjacji chrześcijańskiej, wyrażają słowa św. Franciszka z Asyżu: „Dlatego sam Duch Pański, który mieszka w swych wiernych, przyjmuje najświętsze Ciało i Krew Pana; wszyscy ci, którzy nie uczestniczą w tymże Duchu i mniemają, że przyjmują Pana, spożywają i piją swoje potępienie”<sup>9</sup>.

### 3. „Jedno ciało i jeden duch”

Odrębność poszczególnych sakramentów i ich rozmieszczenie w czasie nie powinno nam przesłaniać istniejącej między nimi wzajemnej relacji oraz stopniowania: konieczności chrztu, dopełnienia i potwierdzenia w bierzmowaniu, pełni w Eucharystii. Paweł VI w Konstytucji apostolskiej *Divinae consortium naturae* przypomina: „Wierni, odrodzeni we chrzcie, zostają umocnieni przez bierzmowanie, a następnie w Eucharystii żywią się pokarmem na życie wieczne. (...) Bierzmowanie jest tak bardzo związane z Eucharystią świętą, że wierni, już naznaczeni chrztem świętym i bierzmowaniem, zostają w pełni włączeni w Ciało Chrystusa przez uczestnictwo w Eucharystii”<sup>10</sup>.

Uwieńczenie inicjacji chrześcijańskiej następuje w celebracji „sakramentu krzyża”. Sprawuje się w nim pamiątkę wydarzenia, którego podstawową strukturę wyraża słowo *tradere*: „wydawać”.

<sup>9</sup> Św. Franciszek z Asyżu, *Ammonizioni*, I, w: *Fonti Francescane*, Padova 1982, s. 137-138.

<sup>10</sup> *Enchiridion Vaticanum* 4, 1073.

Ojciec wydaje swego Syna w ręce grzeszników, Syn, który zgadza się na Jego wolę, w Wieczerniku antycypuje wydanie, a wreszcie Duch, budząc wiarę w Zmartwychwstałego, zapewnia skuteczność przyjęcia daru i jego rozpowszechnienie w każdym czasie i w każdym miejscu.

Ta powszechna zgodność objawia przedwieczne „tak”, które Słowo wypowiada w łonie Ojca i które już we Wcieleniu zaczęło ujawniać się ludzkości. Tym sposobem Duch Święty, który na początku dokonał poczęcia ciała Chrystusa w łonie Maryi, przemienia w Ciało i Krew Pana postacię chleba i wina. Dlatego wiara ludzi prostych, kontemplacja duchownych i refleksja teologów zawsze wpatrywały się ze czcią w Kościół, który otrzymuje w darze Eucharystię i jej strzeże z taką samą wiarą i otwartością jak Maryja, która przyjęła do swego łona dar Ojca przedwiecznego: „Jeśli ty także teraz zapytasz: jak chleb może stać się Ciałem Chrystusowym, a wino i woda Krwią Chrystusa — to ja podobnie ci odpowiem: Duch Święty z nagłą zstępuje i dokonuje tego, co przewyższa rozum i pojęcie. (...) A jeśli chcesz dociekać, w jaki sposób to się dzieje, wystarczy ci wiedzieć, że dzieje się przez Ducha Świętego, w taki sam sposób, jak i przez Niego z Bożej Rodzicielki przyjął Pan dla siebie i w sobie ciało do swej hipostazy”<sup>11</sup>.

Z liturgicznego punktu widzenia cała celebracja dokonuje się pod kierownictwem Ducha Świętego: zgromadzenie eucharystyczne jest zgromadzeniem chrześcijan, czyli tych, którzy stali się uczestnikami życia Zmartwychwstałego i jedności Ducha; urząd przewodniczącego liturgii, który uzdalnia prezbitera do występowania *in persona Christi*, pochodzi ze szczególnego daru Ducha, udzielonego przez nałożenie rąk; słowo Boże, które ma taką naturę dzięki temu, że jest „natchnione”, ujawnia swe pełne znaczenie dopiero wtedy, gdy odsłania się jego „sens duchowy”. Fundamentalne znaczenie ma jednak odniesienie do epiklezy, modlitwy wstawienniczej, w której wzywa się Ojca, by zesłał Ducha Świętego na chleb i wino, ofiarowywanych na ołtarzu, aby stały się Ciałem i Krwią Chrystusa, jak również na wiernych obecnych na liturgii, aby — jak recytuje się w *III Modlitwie Eucharystycznej* — „napelnieni Duchem Świętym, stali się jednym ciałem i jedną duszą w Chrystusie” oraz „wiecznym darem” miłym Ojcu.

W tym miejscu nie będziemy śledzić ewolucji, która doprowa-

<sup>11</sup> Św. Jan Damasceński, *Wykład wiary prawdziwej*, 4, 13 (tekst polski: *Eucharystia pierwszych chrześcijan. Ojcowie Kościoła nauczają o Eucharystii; Ojcowie żywi* 7, Kraków 1987, s. 103-104 — przyp. tłum.).

dziła do podziału epiklezy na część recytowaną przed słowami konsekracji i część wypowiedzaną po tych słowach. Należy natomiast zrozumieć głębokie znaczenie jednoczące, które wyrażają takie wezwania. Z jednej strony, w Eucharystii nie może być obdarowania bez obecności Tego, kto daje siebie w darze. Dlatego Ten, który daje siebie w darze, może stać się obecny tylko dzięki Duchowi, który jest osobowym Darem, samą mocą Bożą, która wolność Chrystusa uczyniła doskonale spójną ze zbawczym planem Ojca. Z drugiej zaś strony, łaska jednocząca zgromadzonych nie jest zwyczajną cnotą osobistą, lecz prowadzi do ich wewnętrzznego nawrócenia i uzdalnia ich do egzystencjalnej kontynuacji tajemnicy paschalnej.

W tym sensie Eucharystia jawi się także jako zapowiedź. Zgodnie z przepowiednią najwyższego kapłana, Jezus umiera, „by rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno” (J 11, 52). Paschalny kontekst umieszcza Ostatnią Wieczerzę w ścisłym powiązaniu ze zbliżającą się śmiercią Jezusa oraz z Jego powrotem (1 Kor 11, 26). Jezus antycypuje swój powrót przede wszystkim w swym człowieczeństwie: Jego dobrowolne oddanie się realizuje Boży zamiar pojednania; krew przelana na odpuszczenie grzechów (Mt 26, 28) inauguruje nowy sposób ujmowania życia i relacji, który definiuje się także terminem „proegzystencja”. Już całe ziemskie życie Jezusa pozwalało dostrzec tę Jego dyspozycję, ale w czasie Ostatniej Wieczerzy ujawnia się ona w pełni w znakach chleba i wina.

Duch Święty, posłany od Ojca „jako pierwszy dar dla wierzących”, który dalej prowadzi dzieło Chrystusa na świecie i „dopełnia wszelkiego uświęcenia”, przekazuje nam „dziedzictwo życia wiecznego” w królestwie Bożym, gdzie „z całym stworzeniem wyzwolonym z grzechu i śmierci” będziemy chwalić Boga<sup>12</sup>. Przyjmując ofiarę Chrystusa i stając się podobnym do Niego w śmierci, człowiek wchodzi na drogę zmartwychwstania, pełnej odnowy.

W epiklezie konsekracyjnej Duch Święty przeistacza chleb i wino, które są owocem przyrody (ziemi) i uprawy (pracy człowieka), a przemienione w Ciało i Krew Pana czyni je pierwocinami nowego stworzenia, nowego nieba i nowej ziemi, początkiem przeobrażonego wszechświata. Ten sam Duch przemienia także nas w nowe stworzenia zawsze, gdy spożywamy ten chleb i pijemy z tego kielicha.

Nie można bowiem zapominać o tym, że Pascha Chrystusa jest

<sup>12</sup> Mszał Rzymski, IV *Modlitwa Eucharystyczna*.

zwieńczeniem, wypełnieniem Jego ziemskiej pielgrzymki. Z tej przyczyny Eucharystia, *factus cibus viatorum*, jest sakramentem ze swej istoty powtarzalnym, jego zadaniem jest bowiem karmić i przygwoździć do chwalebego krzyża każdy moment istnienia człowieka pielgrzymującego (*homo viator*). Właśnie dlatego, a nie przez to tylko, że jest sakramentem umierających, nazywa się „wiatykiem” Stanowi ona sposób, w którym Duch, za pośrednictwem człowieka, przekazuje Ojcu wszystko: cały świat aż po jego krańce, cały czas do ostatniego dnia jest opromienione światłem śmierci i zmartwychwstania Pana Jezusa.

Fulgencjusz z Ruspe słusznie przypomina: „Chrystus umarł za nas z miłości. Dlatego kiedy wspominamy Jego śmierć, w czasie ofiary, wzywamy Ducha Świętego jako dar miłości. W swej modlitwie prosimy o tę samą miłość, z powodu której Chrystus zechciał przyjąć śmierć krzyżową za nas. Także my, przez łaskę Ducha Świętego, możemy być ukrzyżowani dla świata, a świat dla nas... Otrzymawszy dar miłości, umieramy dla grzechu, a żyjemy dla Boga”<sup>13</sup>.

Z tej przyczyny wezwanie „Przyjdź, Panie Jezu”, które Ap 22, 17-20 wkłada w usta Ducha i Oblubienicy, nakłada się na inne zawołanie, być może o wiele bardziej powszechne wśród wiernych: „Przyjdź, Duchu Święty”, albowiem odnowa świata i powrót Pana zawsze uważa się za jedno i to samo wydarzenie.

tłum. ks. Franciszek Mickiewicz SAC

<sup>13</sup> Fulgencjusz z Ruspe, *Contra gesta Fabiani*, 28, 16-19 (CCL 19 A, 813-814).